Cena 3 zł. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK II | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 23 CZERWCA 1947 ROKU | Nr 169 (471)

Dolary dla Niemiec

stanowić mają podstawę planu Marshalla. — Prawdy nie udało się zataić

Fryderyk Kuh, uważany za jednego z najlepiej poinformowanych korespondentów amerykańskich w Londynie, stwierdza w depeszy do „CHICAGO SUN", iż rząd brytyjski został zawiadomiony przez Waszyngton, że Stany Zjednoczone pragną, aby zachodnie Niemcy, a szczególnie zagłębie węglowe Ruhry, stały się

KAMIENIEM WĘGIELNYM ODBUDOWY EUROPY

według planu Marshalla.

W sierze rozważań, związanych z tym planem, pojawiło się nowe zagadnienie, nie poruszane dotychczas ani w kołach obserwatorów międzynarodowych, ani przez prasę. Jest to pytanie, czy i w jakim stopniu program Marshalla ma za sobą poparcie kongresu, od którego zależy przyznanie pieniędzy na akcję pomocy Europie.

Pesymiści utrzymują, że administracja waszyngtońska i Marshall będą musieli użyć wielkiego nacisku, aby przekonać kongres o konieczności pożyczki dla zagranicy na wielką skalę. W obecnej bowiem chwili kongres ustosunkowany jest

BARDZO NEGATYWNIE

do takich propozycji. Zwraca się uwagę m. in. na oświadczenie Vandenberga, że on i jego partia nie poprą żadnych pożyczek, o ile republikanie nie będą mieli pozytywnego stosunku do tej sprawy.

Według doniesień prasy francuskiej, minister Marshall przesłał poufną notę do rządu brytyjskiego, w której podkreśla, że odbudowa gospodarcza zachodnich Niemiec winna stanowić podstawę amerykańskiej pomocy dla Europy.

Jako przyczyny takiego stanowiska Marshall miał wysunąć fakt, że zagadnienie zachodnich Niemiec wchodzi

W ORBITĘ ZAINTERESOWAŃ USA

i że propozycje pomocy zmierzają do zaradzenia brakowi dolarów w Europie, a szczególnie w zachodnich Niemczech.

Pismo dodaje, że francuskie ministerstwo spraw zagranicznych zostało powiadomione o tym stanowisku, które jednak zachowano w tajemnicy w obawie przed reakcją opinii publicznej.

Nafta rumuńska dla Polski

Wkrótce podpisany zostanie układ handlowy w Bukareszcie

W sobotę, dnia 21 bm. wyjechała z Warszawy do Bukaresztu delegacja Ministerstwa Przemysłu i Handlu celem sfinalizowania polsko-rumuńskiej umowy handlowej.

Listy wymiany towarowej pomiędzy Rumunią a Polską zostały już w ogólnym zarysie uzgodnione. Obejmują one dostawy z Rumunii do Polski produktów naftowych, drzewa, skór, nasion oleistych, rud cynkowych, manganu i innych towarów.

W zamian za to Polska zobowiązuje się dostarczyć Rumunii węgla, koksu, artykułów włókienniczych, szkła, artykułów żelaznych i innych drobnych artykułów przemysłowych.

Delegacja Ministerstwa Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem dr Gaila zamierza, po ustaleniu cen na zasadnicze artykuły, finalizować umowę.

Powrót delegacji polskiej z Bukaresztu przewidziany jest pomiędzy 5 a 8 lipca rb.

Manewry floty USA

na wodach Europy zachodniej. — Yankes urządza nową demonstrację wojskową

Z Londynu donoszą, że po raz pierwszy od r. 1937 oficerowie służby czynnej i rezerwy marynarki amerykańskiej wezmą udział w manewrach, jakie odbędą się na wodach Europy zachodniej.

Jak donosi ambasada amerykańska w Londynie, eskadra Stanów Zjednoczonych wpłynie do zatoki Forth w Szkocji w przyszły poniedziałek. Eskadra składa się z 2 krążowników, 2 lotniskowców, 1 statku do lądowania i 6 torpedowców.

Na pokładzie statków znajduje się 2.140 podchorążych marynarki, 20 oficerów szkoleniowych i 6.790 członków załogi. Jednostki tej eskadry odwiedzą Oslo, Goethebork i Kopenhagę.

Albania żąda

wydania jej zbrodniarzy wojennych

Poseł Albanii w Belgradzie wręczył brytyjskiemu charge d'affaires w Jugosławii notę protestacyjną rządu albańskiego.

Rząd w Tiranie domaga się wydania albańskich zbrodniarzy wojennych, którzy znajdują się w dalszym ciągu w anglosaskich strefach okupacyjnych w Niemczech.

— o —

O rząd dla Korei

Rozmowy między USA a ZSRR trwają

Korespondent dziennika „New York Times" donosi z Seulu (Korea), że partie polityczne południowej Korei przedstawiły już mieszanej komisji radziecko-amerykańsiej listę osób, które winny uczestniczyć w konsultacjach na temat przyszłego - tymczasowego rządu Korei.

— o —

Eksplozja na morzu

20 marynarzy utraciło życie

Agencja France Presse donosi z Long Beach w Kalifornii, że w pobliżu portu nastąpiła eksplozja statku-cysterny. Liczba ofiar wynosi około 20 marynarzy.

Olbrzymi pożar zagrażał przez pewien czas zabudowaniom portowym. Podjęto wysiłki celem niedopuszczenia niebezpieczeństwa przerzucenia się pożaru ze statku na wybrzeże.

Kto poprowadzi Francję

na drogę stabilizacji i uzdrowienia gospodarczego. — Jutro rozstrzygną się losy gabinetu Ramadiera

Jak już donosiliśmy, komisja finansowa parlamentu francuskiego odrzuciła plan Ramadiera — Schumanna, który miał rzekomo przynieść uzdrowienie gospodarce narodowej Francji. Cały ten „plan" polegał na obciążeniu świata pracy nowymi znacznymi ciężarami na skutek zwyżki cen i podniesienia podatków.

Wśród projektowanych podatków, naj bardziej obciążających budżet pracowniczy, należy wymienić zwyżkę cen biletów kolejowych o 30 proc., podziemnej kolei paryskiej o 75 proc., tytoniu i zapałek o 100 proc., chleba o około 40 procent.

Niedzielna prasa francuska zajęła krytyczne stanowisko wobec polityki rządowej płac, w związku z brakiem konsekwencji polityki w dziedzinie cen i płac, atakując równocześnie program odbudowy finansowej ministra Schumanna.

Prawicowy dziennik „Figaro" pisze na ten temat: „Wobec tego, że eksperyment na polu zniżki został w istocie porzucony, nie wiemy właściwie jaka jest polityka rządu a premier odstąpił od tego, co obiecał popierać.

We francuskim Zgromadzeniu Narodowym toczy się w dalszym ciągu dyskusja nad budżetem państwa, który wykazuje kolosalny deficyt. Dyskusja ta ma się zakończyć we wtorek zgłoszeniem wniosku zaufania dla rządu. O ile rząd nie otrzyma votum zaufania, Ramadier podałby się do dymisji i rozpoczęłaby się mozolna praca nad utworzeniem nowego gabinetu — 7-go z rzędu, w okresie niecałych trzech lat.

Obserwatorzy twierdzą, że w razie ustąpienia Ramadiera należy liczyć się z prawdopodobieństwem powrotu partii komunistycznej do rządu.

Tak samo robił Goering...

Czang-Kai-Szek zabezpiecza się finansowo, czując zbliżającą się klęskę

Z Nankinu odnoszą o dalszych postępach chińskich wojsk ludowych w rejonie Czepingau, ważnego węzła kolejowego, znajdującego się na linii Czan-Czun — Mukden.

Czang-Kai-Szek, czując się coraz bardziej zagrożony, postanowił zabezpieczyć się przynajmniej... finansowo.

Dzienniki chińskie wychodzące w USA donoszą, że Czang-Kai-Szek otworzył w kilku bankach nowojorskich konta na swoje nazwisko. Na konta te wpłynęły już poważne sumy w dolarach.

Jak informuje Sun-si-bao, — Czang-Kai-Szek dysponuje już millionowymi sumami, uzyskanymi z „operacji finansowych" — jak udizelenie poważnych koncesji pewnym firmom argentyńskim i amerykańskim na terenie „swoich" Chin.

Dzieje kryzysu

(H. Or.) Kryzys we Francji trwa nadal. Po likwidacji jednego strajku następuje drugi, po usunięciu trudności bieżących narastają coraz nowsze.

Każdy kraj i naród posiadają specyficzne właściwości ustrojowe i charakterologiczne utrudniające jakąś generalizację zjawsik politycznych i gospodarczych, względnie porównywanie ich z podobnymi procesami i zjawiskami w innych krajach. Dlatego musimy być bardzo ostrożni w proroctwach i przewidywaniu dalszego rozwoju wypadków.

Jak dotąd możemy bezspornie ustalić tylko fakty, nie wdając się w ich ocenę. W rządzie Ramadiera zasiadają prawicowcy, radykali i socjaliści. Brak komunistów, którzy aczkolwiek doskonale zdali egzamin dojrzałości politycznej popierając rząd Ramadiera (mimo istotnych już wówczas różnic) w chwili gdy tego wymagał interes Francji i świata — umożliwili bowiem min. Bidault przedstawicielstwo aż do końca Konferencji Moskiewskiej — obecnie w rządzie nie zasiadają.

Żądania kolejarzy zostały zaspokojone dopiero przy arbitrażu Generalnej Konfederacji Pracy, która wobec rządu poparła żądania strajkujących. Deficyt budżetowy Francji sięga sumy 250 miliardów franków.

Oto są fakty. Reszta zjawisk i zdarzeń absorbujących uwagę i opinię Europy pozostaje w stanie płynnym.

Z głosów prasy francuskiej: „Projekty Ramadiera obciążają jedynie robotników, chłopów i klasy średnie". (Humanite). „Rząd bierze jedną ręką to, czego nie dał jeszcze drugą". (Franc Tireur). Dzienniki prawicowe, naogół nie tają pewnego zadowolenia lub też wstrzymują się od ściślejszego komentowania sytuacji. Jak już uprzednio wspomnieliśmy, atmosfera polityczna każdego kraju jest swoiście różna i ściśle związana z tradycjami, warunkami gospodarczymi i t. zw. klimatem politycznym. Wierzymy, że zaprzyjaźniona Francja znajdzie drogę wyjścia z obecnych trudności. Z całego serca życzymy jej, by stało się to jak najprędzej.

Natomiast ciekawych tego swoistego „klimatu politycznego" Francji, odsyłamy do jednej z najlepszych książek znakomitego pisarza Ilji Erenburga, odzwierciadlającej z urzekającą potęgą szczerości i talentu obyczaje i stosunki parlamentarno - pojltyczne we Francji, na przestrzeni ostatnich lat przed — i pierwszych po — napadzie Hitlera na Europę.

Tam dzieciom jest dobrze

Kolonie w Kolumnie są dużo lepiej zorganizowane, niż w ubiegłym roku

„W naszej Kolumnie jest bardzo miło. Oby nam zawsze tak dobrze było...“ — dźwięczą głosiki dziecięce, śmieją się opalone buzie najmłodszych naszych obywateli, przebywających na pierwszym turnusie kolonijnym w Domu Wypoczynkowym Zakładów Bawełnianych Nr. 18.

Minął pierwszy tydzień od chwili uruchomienia kolonii, okres rozgardiaszu, trudności organizacyjnych i wczoraj nastąpiła **miła uroczystość oficjalnego otwarcia „Domu Dziecka“ w Kolumnie.** Przyjechał na nią Prezydent naszego miasta ob. Stawiński wraz z małżonką, przybyła prasa no i oczywiście rodzice, dla których niedziela jest dniem odwiedzania swych pociech.

Gości witał, jak się okazało, najpunktualniejszy i nie wychodzący ze swej roli prawdziwego Gospodarza ob. Prezydent, który po przemówieniach kierowników Zakładów Nr. 18, przedstawicieli Partii Politycznych i Rady Zakładowej, zabrał głos, podkreślając jak cenne dla zdrowia i rozwoju naszych dzieci jest coraz liczniejsze uruchamianie ośrodków kolonijnych i życząc dzieciom aby pobyt w Kolumnie dał im jak najwięcej zdrowia i radości.

Z kolei 5-letnia deklamatorka bez cienia tremy wygłosiła powitalny wierszyk (stojąca wśród widzów matka aż się popłakała z dumy i rozczulenia), czwórka młodziutkich „rewellersów“ — przy akompaniamencie gitary odśpiewała dowcipne piosenki, zakończyły popis ludowe tańce — żywiołowo przez wszystkich oklaskiwane.

W chwili obecnej przebywają w Domu Wypoczynkowym dzieci w wieku przedszkolnym, pod opieką wykwalifikowanych sił pedagogicznych. Czyste, zdrowe powietrze (dom stoi w lesie), spacery i zabawy całodzienne, pobudzają ogromnie apetyt — to też dzieciaki stale są głodne, co chwilę proszą a to o chleb, a to o mleko — z czego bardzo cieszy się kierownictwo.

„Jak powiedziałam mojej małej, że ją zabieram do domu — opowiada jedna z matek — to zaczęła mi beczeć, i wołać że nie chce. Nie mogę poprostu wypowiedzieć **jaka to dla mnie ulga i pociecha kiedy sobie przy pracy pomyślę, że to moje nie tylko jest na wsi, ale i niczego nie upragnie.** Przywiozłam jej bułeczki, myślę sobie — niewiadomo przecież czy czasem nie głodna — ale wcale nie chce jeść!“

Ciekawi co też dzieci dostaną na obiad, wchodzimy do kuchni. Gotuje się właśnie pomidorowa zupa, ubrane w czyste, białe fartuchy dziewczęta, krają makaron i szykują siekane kotlety.

— Kilkoletni malec zje taki duży kotlet? — pyta jedna z pań.

— Jeszcze jak! Czasami nawet dwa...

W koszach czerwienią się truskawki — deser bardzo przez dzieci mile widziany.

Oglądamy także sypialnie dziecięce i „łazienkę“, t. zn. poprostu mały, pusty pokoik, gdzie znajduje się kran, zlew i blaszana wanna. Wszędzie czysto, biało choć skromnie. W dużej jadalni na ścianie wisi stylizowany orzeł — dzieło jednego ze starszych chłopców. Stoły wyszorowane, ale gołe deski zwracają naszą uwagę.

— Czy nie możnaby do jedzenia nakrywać je białym papierem? — pyta Prez. Stawiński, dokładnie przeglądający każdy kącik willi.

— Oczywiście, byłoby dzieciom znacznie przyjemniej, ale papier trzeba często zmieniać, gdyż szybko by go zabrudziły, a niestety... papier nie jest zbyt tani.

To prawda. Pozatym, gdy dzieci pobędą dłużej, obmyślą sobie jakieś ozdoby do „stołowego“.

O kilkadziesiąt metrów dalej, Towarzystwo kolonii „rozbiło swe namioty“. Pod namiotami sypiają chłopcy i bardzo są z tego zadowoleni. Przeżywają awanturnicze przygody cowbojów nocujących w dzikich puszczach pod gołym niebem — bo w kilkunastej wiośnie życia można nawet spokojne, sosnowe lasy Kolumny przeistoczyć w „knieje pełne groźnego zwierza“.

Do wszystkich przyjechali w odwiedziny rodzice, więc las rozbrzmiewa wesołością i gwarem.

Do jednej tylko Hani nie przyjechała mamusia i dziewczynka gorzko płacze. Krótko jednak i po chwili słyszymy już jej śmiech w gronie rowieśniczek.

Najmilsze jest to, że z wszystkich rozmów tak z dziećmi jak i z rodzicami wynika jasno, **że i tym najmłodszym i tym starszym — naprawdę jest tutaj dobrze. Niedociągnięcia organizacyjne kolonii zeszłorocznych, miały tę dobrą stronę, że w tym roku niemal zupełnie udało się ich uniknąć.**

W tym wypadku sprawdziło się przysłowie, że „doświadczenie uczy“. Żegnają nas uśmiechnięte twarzyczki i kolonijny „hymn“

...oby nam zawsze tak dobrze było.

Komunikat

Administracja **„Expressu Ilustrowanego“ komunikuje, że wszelkie wpłaty za ogłoszenia kierować należy na konto czekowe PKO Nr. VII 1505 dział reklam i ogłoszeń.**

Nadanie ziemi bezrolnym

na terenie starostwa Łódź—Południe

Na terenie Wielkiej Łodzi posiadamy ogółem **12.000 gospodarstw rolnych, z czego ok. 900 stanowią gospodarstwa poniemieckie.**

Największa ilość z nich, bo 600 — znajduje się na terenie starostwa Łódź-Południe.

Grodzka Komisja Ziemska przystępuje do **nadania tytułu własności.**

Na terenie Starostwa Południowego gospodarstwa poniemieckie zostają podzielone wśród **ponad 1000 bezrolnych, posiadających kwalifikacje rolnicze.**

Gospodarstwa zbyt małe, których istnienie nie wytrzymuje próby życia, zostają upełnorolnione.

Dowiadujemy się również, że zamiast zboża, które gospodarstwa rolne z terenu Starostwa Południowego przeznaczyły na rzecz powodzian, zebrano dotychczas 200.000 złotych na ten cel.

Akcja zbiórkowa trwa. (mi)

Nasze rady

STAŁA CZYTELNICZKA. Człowiek, którego Pani kocha jest nałogowym alkoholikiem. Świadczą o tym wszystkie objawy przez Panią opisywane. Jeśli chce Pani walczyć z tym nałogiem i pomóc w walce, proszę nie rozpaczać, a jaknajprędzej pójść z tym znajomym do dobrego lekarza — neurologa. Wydaje nam się, w tym wypadku pomóc może tylko leczenie szpitalne, odcięcie chorego od wódki i niepożądanych znajomości. Rozumiemy doskonale, że Pani go mimo wszystko kocha, gdyż miłość nie wybiera i bardzo często przysparza ludziom wiele trosk, zmartwień i niepokojów.

* * *

ZMARTWIONA G. Zbliżają się imieniny chłopca, z którym jest Pani zaprzyjaźniona — nie wie Pani czy wypada posłać mu kwiaty.

Czy nie lepiej kupić i ofiarować mu jakąś wartościową, interesującą książkę? Prezent taki sprawi mu napewno przyjemność no i nie „zwiędnie“ — będzie więc trwałą pamiątką.

* * *

STAŁY CZYTELNIK Z UL. URZĘDNICZEJ: Mimo Pana 23-ch lat, napewno znajdzie się miejsce w szkolnictwie zawodowym włókienniczym, aby Pan mógł się uczyć po godzinach pracy. Fabryka, w której Pan pracuje podlega Dyrekcji Przem. Jedwabniczo — Galanteryjnego. Proszę zwrócić się do Wydziału Szkoleniowego tej Dyrekcji, ul. Piotrkowska 82, tel. 209-39.

* * *

KRYSIA Z SIERADZA. Ma Pani dwójki z trzech przedmiotów i pyta nas Pani, co na to poradzić. Jedna była i jest i będzie rada na takie zmartwienie — uczyć się pilnie w ciągu roku szkolnego, a jeśli sama nie może Pani dać sobie rady, postarać się o pomoc, czy to koleżanki której nauka przychodzi z większą łatwością, czy też pobierać korepetycje, o ile rodzice Pani mogą je opłacać.

* * *

HELA K. Z RUDY PABIANICKIEJ. Jest Pani niecałe dwa lata po ślubie, mąż bywa dla Pani czasem szorstki i Pani zastanawia się „czy należy od niego odejść“. Napewno nie należy rozbijać małżeństwa tylko dla takiego powodu, że mąż, napewno skutkiem codziennych kłopotów trosk i pracy, jest często niecierpliwy i zdenerwowany. Przeciwnie. Wychodząc za niego zamąż, wzięła Pani na siebie obowiązek dzielenia z nim nietylko chwil dobrych i przyjemnych, ale przykrych i ciężkich także. Proszę zastanowić się, czy ta szorstkość, na jaką Pani się skarży, nie jest spowodowana Pani nieumiejętnym postępowaniem, czy zawsze jest Pani dla męża miła, uprzejma, troskliwa?

Jesteście bardzo młodym małżeństwem i nie należy pozwolić, aby wasze wspólne życie miało się załamać. Trochę dobrej woli z Pani strony przede wszystkim, a napewno i mąż przestanie być wobec Pani szorstki i nieuprzejmy. Bardzo wiele zależy od kobiety, proszę o tym pomyśleć.

228)



Krew uderzyła mu do głowy.

— Wero! — szepnął stłumionym głosem.

Ona niemal szorstko wyrwała się z jego objęć.

— Daj spokój, nie bądź nahalny! Przecież powiedziałam ci, że jestem zmęczona!

Palce jego zacisnęły się mocno dookoła przegubu ręki pięknej kobiety.

— Dla mnie jesteś zmęczona — mruknął z pasją — ale nie zabrakło ci sił, ażeby tańczyć przez cały wieczór z innymi! I to jak? Czy myślisz, że nie widziałem, jak przytulałaś się do tego włoskiego malarzyny: jak gdybyś nie była damą z towarzystwa, ale płatną fordanserką!

Zmierzyła go wielkimi, zimnymi oczyma.

— A ty zachowujesz się, jak cham! I puść mi rękę, bo to przecież boli!

— I mnie też bolało... ale serce! — wymamrotał posępnie.

— Że tańczyłam z innymi?

— Że tak tańczyłaś z innymi — odparł krótko.

— Scena zazdrości? — zmrużyła szyderczo oczy.

— Możesz nazwać to jak chcesz, ja jednak dość mam tego rodzaju flirtów, prowadzonych przez ciebie w moich oczach!

— Więc wolałbyś, ażebym flirtowała poza twoimi oczyma?

Po pokornej, nieśmiałej Michalinie, nie bardzo umie się Hukan przyzwyczaić teraz do zuchwałości Wery. Jej chłód i nieustępliwość grają mu na nerwach.

— Wypraszam sobie tego rodzaju aluzje. I żądam od ciebie, ażebyś przestała mnie kompromitować, zachowaniem się swoim w towarzystwie!

— A ja żądam od ciebie, ażebyś zachowywał się w stosunku do mnie, jak prawdziwy gentleman! Dość mam już tego całego jałowego ględzenia! — szarpnęła się Wera.

Pobiegła do swojej kabiny, zamknęła za sobą szybko drzwi i przekręciła klucz.

Rozwścieczony Tom Hukan raz jeden i drugi szarpnął olbrzymią ręką za klamkę — ale drzwi nie ustąpiły.

— Wero, otwórz! Żądam, ażebyś otworzyła mi natychmiast! zawołał głośno.

Odpowiedziało mu tylko milczenie.

Tom stuka dalej. I powtarza bardziej już łagodnym głosem.

— Wero, otwórz mi!

I znów konsekwetne milczenie żony.

Rozgniewałem ją —, zastanawia się Hukan — i co też zrobiłem najlepszego?

Zaczym bardzo już łagodnie i prosząco zaczyna znowu.

— Werusiu! — zapomnijmy o scysji! Pozwól, że pocałuję ci na przeproszenie koniec paluszków!

W ustach ogromnego, zimnego Hukana takie pieszczotliwe powiedzenie: „pocałuję ci koniec paluszków“, brzmi zaprawdę osobliwie. Nie wzruszy ono jednak pięknej, rozsądnej pani, która burknęła:

— Nie chcę ani żadnych skandali, ani żadnych przeproszeń. Jedno powiem ci tylko: jeśli masz zamiar zrazić mnie do siebie, postępuj tylko tak dalej, a zobaczysz rezultat...

Tom Hukan zmartwiał. Myśl, że mógłby utracić tę wspaniałą, a tak pożądaną przez siebie kobietę, napełniła go niepokojem i lękiem.

— Werusiu — powiedział błagalnie przez zamknięte drzwi — podajmy sobie ręce i nie opierajmy się dłużej: sama wiesz przecież dobrze, jak bardzo cię kocham!

— Jeśli mnie kochasz, zaoszczędź mi dalszego ciągu tej przykrej rozmowy! Dobranoc ci — odpowiedziała Wera.

Napróżno stukał i pukał jeszcze do jej drzwi. Wera zacięła się i pozostała konsekwentną, udając, że nie słyszy jego wołania.

Ogromny mężczyzna stał długo jeszcze pokornie u zamkniętych drzwi, niby żebrak przed bramą pałacu.

Powoli dowlókł się do swego łóżka i, westchnąwszy ciężko, zaczął się rozbierać...

Ten incydent nauczył go wiele!

Kiedy nazajutrz rano spotkali się znowu, Wera unikała dyskretnie wszelkich aluzji a propos wczorajszej kłótni.

Była ubrana w jakiś fantastycznie powiewny kostium z kolorowego batiku. Usta miała jeszcze czerwieńsze niż zawsze, a czarne jej włosy połyskiwały niby skrzydła kruka.

Piękna lalka pozwoliła, że wielki pajac pocałował ją w rękę.

Łaskawie nadstawiła mu sama policzek i uśmiechnęła się potem, jak gdyby nigdy nic.

— A teraz przejdźmy do sali restauracyjnej!

Zjedli wspólnie w przykładnej zgodzie śniadanie, poczym Wera podniosła się od stołu.

(D. c. n.)

PRZYGODY WICKA i WACKA



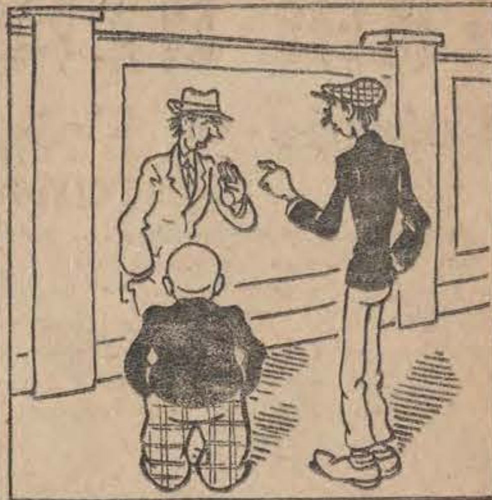
WACEK: — Zaraz sprawdzę, czy ma w ubraniu ukryty tytoń...
GRUBAS: — Ajajaj!... Łotrze!„ Szpilkami kłujesz? Masz!



WACEK: — Znam cię „lipiarzu"!
GRUBAS: — U, to gorzej!...
WACEK: — Trzymajcie konkurencję Monopolu Tytoniowego!



WACEK: — Jak pragnę czkawki!... Co to się stało? Momentalnie opustoszał cały rynek!... Czyżby aż tylu było „lipiarzy"?



LITERAT: — „Lipiarz" uciekł!
WACEK: — Przede mną zwiali wszyscy „lipiarze" na rynku!
WICEK: — Ale ich złapiemy!

Wycieczki „Orbisu"

do Jeleniej Góry i do Szczecina

Biuro Podróży „Orbis" urządza w przyszły piątek dnia 27-go b.m. **wycieczkę wagonem sypialnym do Jeleniej Góry.** Powrót w poniedziałek 30-go bm. rano.

Pobyt w sobotę i w niedzielę w luksusowym pensjonacie przewidziany w ramach wycieczki.

Na Święto Morza zostanie urządzona **wycieczka autokarem do Szczecina.** Wyjazd 27-go b.m. rano, powrót 29-go wieczorem, lub 30-rano. Nocleg w Szczecinie zapewniony. (y)

Butów coraz więcej

Plan produkcji został przekroczony

Przemysł garbarski i skórzany w Polsce rozwija się coraz lepiej i w ciągu maja **wyprodukował 1354 tony skór.** W tej liczbie było 331,7 tonn skór podeszwowych, **co stanowi 110,6 procent planu produkcyjnego.**

Jeszcze w większym procencie przekroczyła przewidywany plan produkcja butów, która **w maju osiągnęła 512 tys. par, co stanowi 119,7 procent planu.** W tym obuwia skórzanego wykonano 209 tys. par.

Imponujące cyfry dotyczące przemysłu skórzanego budzą nadzieję, że obuwie będzie coraz mniej niedostępnym towarem i że zbliża się czas, że zapotrzebowanie rynku zostanie pokryte. (y)

Nowa sieć wodociągowa

ukończona przy ul. Południowej

Przedsiębiorstowo miejskie Kanalizacja i Wodociągi **ukończyło budowę sieci wodociągowej przy ulicy Południowej.**

Dalszy program prac obejmuje budowę sieci przy ulicy Więckowskiego (dawnej Śródmiejskiej) — na odcinku od Żeligowskiego do t. zw. „kuchni mlecznej" oraz przy ul. Steringa — na odcinku od Pomorskiej do szpitala Czerwonego Krzyża.

Ponadto zamienione zostały przy ulicy Wierzbowej rury stalowe, zainstalowane przez Niemców, na żeliwne. (p)

Awantura w Tabarinie

wszczęta przez pijanego dyrektora

Z soboty na niedzielę w **Tabarinie pod ochocona alkoholem trójka „gości" wszczęła awanturę.** Gdy funkcjonariusze M. O. chcieli ich wylegitymować, stawiali opór.

Jeden z nich okazał się dyrektorem fabryki z Jeleniej Góry. Tożsamości pozostałych 2-ch osób nie udało sie ustalić, gdyż nie posiadali przy sobie żadnych dowodów osobistych.

Zatrzymano ich do wyjaśnienia sprawy. (p)

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Danieleckiego (Piotrkowska 127), Zajączkiewicza (Zielony Rynek 37), Gorczyckiego (ul. Przejazd 59), Karlina (Piłsudskiego 54), Antoniewicza (Szosa Pabianicka 53), Steckla (Limanowskiego 37).

Owoce nie tanieją

Pośrednicy nie dopuszczają do obniżki cen owoców i warzyw. - Władze winny zwrócić uwagę na stosunki w tej branży

Coraz więcej widzi się owoców w witrynach sklepów i na wózkach sprzedawców ulicznych. Urodzaj owoców w tym roku jest bardzo dobry. **Ale daje się zauważyć, że ceny owoców od tygodnia już przestały się obniżać i utrzymują się na jednym poziomie.**

I tak na przykład, truskawki, które zrównały się w cenie z czereśniami, kosztują już od dłuższego czasu wciąż **od 180-ciu do 200-tu zł.** Wiadomo jest jednak, że właściciele sadów oraz ich dzierżawcy **sprzedają czereśnie po 70 — 100 zł.** za kilogram a nawet w niektórych wypadkach w okolicach dalej położonych od Łodzi — **po 50 zł. za kilogram.** Podobnie ma się rzecz z cenami truskawek. Właściciele sklepów zaopatrują się w owoce nie bezpośrednio u sadowników i ogrodników, lecz u pośredników. **Naturalnie towar przechodząc z rąk do rąk „zyskuje" na wartości — cena jego się podnosi o zarobki pośredników.**

Ostatnio w Warszawie Ochrona Skarbowa zainteresowała się zyskami pośredników w tej branży i stwierdziła, że **ich obroty, zupełnie nieujawniane, sięgają kilkuset tysięcy, a nawet jednego miliona miesięcznie.** Warto, aby sprawą tą zainteresowano się również i w Łodzi — zapewne miałoby to znaczenie w kształtowaniu się cen.

Bardzo **wysokiej podwyżce cen,** bo aż trzykrotnej **uległy kalafiory,** które jeszcze **przed paroma dniami kosztowały 50 — 70 zł., a obecnie 100 — 150 zł. za sztukę.** Fakt ten tłumaczy się tym, że nie ma już kalafiorów inspektowych, a jeszcze nie rozpoczął się sezon kalafiorów gruntowych. Chwilowy brak ich na rynku wpłynął na podwyżkę cen, ale należy spodziewać się, że **za dwa — trzy tygodnie kalafiory kosztować będą taniej,** niż w swoim dotychczasowym najtańszym okresie.

Po deszczach **obrodziły bardzo czarne jagody i poziomki.** Tanieją one z dnia na dzień ku uciesze gospodyń i wszystkich miłośników pierogów z jagodami i poziomek ze śmietaną. Przed niedawnym czasem jagody **kosztowały 200 zł. za litr, obecnie 80 zł., a nawet i 60 zł.** Litr poziomek kosztuje 100—140 zł.

Okres tanich owoców i nowalijek jest w pełni. **Wydaje się jednak, że mógłby on być lepiej wykorzystany przez świat pracy, gdyby pzeprowadzono sciślejsze kontrole cen owoców i warzyw i nie dopuszczono do nadmiernych zysków pośredników.** (z.)

Hans Biebow stracony

Kat ghetta łódzkiego zawisł dziś na szubienicy

Dziś o świcie zawisł na szubienicy osławiony zbrodniarz wojenny, b. kat **ghetta łódzkiego, Hans Biebow, mający na sumieniu ponad 200 tysięcy ofiar, zamkniętych w ghecie łódzkim.**

Wyrok wykonano w obecności prokuratora Lewińskiego, któremu asystowali: naczelnik więzienia, lekarz, pastor i obrońca.

Po upływie przepisowego czasu — lekarz stwierdził zgon. (p)

Ukrywają Niemców

Wbrew interesom Narodu i Państwa niektórzy usiłują ich ukryć

W chwili obecnej zbliżamy się do ostatecznego etapu rozwiązania sprawy pobytu Niemców w Polsce. Są czynione bowiem przygotowania **do ostatnich wysiedleń, które obejmą pozostałą resztę tych niepożądanych gości,** przebywających na naszej ziemi. W związku z tym Ministerstwo Ziem Odzyskanych **opracuje spis Niemców i do tego celu zostanie zarządzona rejestracja Niemców.** Odpowiednie zarządzenia już w niedługim czasie ukażą się w prasie.

Przy okazji warto podkreślić pewne fakty, jakie mają miejsce w związku z zatrudnianiem Niemców w rozmaitych przedsiębiorstwach jak i przez osoby prywatne. Otóż wiele osób kierując się pobudkami egoistycznymi **usiłuje pomagać Niemcom w ukrywaniu się na terenie Polski.** Zachodzą wypadki, że ktoś nie chce stracić służącej, o którą obecnie jest dość trudno i **pozwala aby służąca Niemka ukrywała się u niego. W innych wypadkach właściciele lub kierownicy zakładów pracy nie chcą pozbywać się taniej, a często fachowej siły roboczej i również nie wykazują Niemców w ewidencjach.** Pismo nasze już nawet wymieniało firmy zatrudniające Niemców i jak się okazało był to środek skuteczny, bowiem zostawali oni zwykle zwalniani z pracy i kierowani do swojego kraju.

Wypadki przechowywania Niemców dowodzą o bezgranicznej chciwości pewnych osobników, którzy dla chwilowego zysku nie wahają się przed umyślnym sabotowaniem zarządzeń Państwa i przed niesieniem pomocy naszemu odwiecznemu wrogowi. **Nie zapominajmy, że każdy Niemiec na polskiej ziemi jest agentem niemieckiego imperializmu!** (z)

Prysznice na ulicy

Ku uwadze właścieli balkonów

Na wielu balkonach i na parapetach przed oknami łódzkich domów znajdują się skrzynki z kwiatami. Bezsprzecznie, takie wiszące kwietniki, mają mnóstwo walorów estetycznych, podnoszą wygląd naszych ulic i szkoda nawet, że nie wszystkie domy są w ten sposób ozdobione.

Skrzynki kwiatowe mają jednak swoją nieprzyjemną stronę. Wielu właścicieli takich wiszących ogrodów podlewa kwiaty, nie zwracając uwagi na to, że **woda przesiąka przez skrzynki i plami ubrania przechodniów.**

Kwiaty w skrzynkach na parapetach okien i balkonach należy podlewać w porze, kiedy jest mało przechodniów na ulicy — to znaczy późnym wieczorem i czynić to jak najbardziej ostrożnie, aby nie narazić na zniszczenie ubrania przechodzących.

Gdy już mowa o balkonach, warto dodać, że są obywatele, którzy swoje psy wychodząc z domu zamykają na balkonach. Zdarzają się wtedy takie wypadki, jaki miał miejsce w tych dniach **przy ulicy Piotrkowskiej 114, gdzie piękny bernardyn „polewał ulicę" z balkonu na trzecim piętrze,** opryskując przy tym przechodniów — zapewne przez nieuwagę, a może przez **złośliwość.**

Ziemniaki tanieją

Z 240 zł. spadły na 70 zł.

W ciągu ostatnich dni cena młodych ziemniaków **spadła z 240 zł. na 70 zł. za 1 kg.** W Warszawie młode ziemniaki **osiągnęły już cenę 30 zł.** i w dalszym ciągu mają tendencje tanienia.

Można się spodziewać, że już w niedługim czasie ta tak smaczna obecnie nowalijka zrówna się w cenie z zeszłorocznymi ziemniakami. (x)

Fatalny występ ŁKS

Beznadziejnie słaba gra ataku i zanik ambicji sportowej przyczyną porażki z Victorią 5:1

(Rm) Tak słabo grającej drużyny ŁKS nie widzieliśmy. Właściwie nie byłá to nawet gra, lecz jakaś bezładna kopanina. Gorzej, że niektórym graczom nie chciało się poprostu grać i ten zanik ambicji sportowej jest, naszym zdaniem, niepokojącym objawem.

Odrabianiem „pańszczyzny" można było nazwać treningowy mecz z reprezentacją Łodzi i tym tłumaczyć porażkę, czym jednak usprawiedliwić fatalny wczorajszy występ?

A mecz był przecież poważny. ŁKS wiedział z kim będzie miał do czynienia, bo wszyscy gracze napewno podziwiali zmagania się ambitnej reprezentacji Łodzi z doskonałymi technicznie Czechami. To też Victoria w żadnym wypadku poziomem swej gry nie zaskoczyła ich. Mecz rozpoczął się w dość ospałym tempie i jakoś trudno było ustalić płynność akcji. Victoria odrazu uzyskała przewagę, ale poważniej zagrozić bramce nie potrafiła, gdyż Włodarczyk z jednej strony, Łuć z drugiej byli na stanowiskach. Atak ŁKS dał o sobie znać dopiero w 25 min., kiedy to Janeczek, pięknie wypuszczony przez Barana, znalazł się o parę metrów przed bramką, ale strzelił... lepiej nie wspominać.

Czesi jakby tylko czekali na to. Wystarczyły dwa błyskawiczne ataki i już siedziały dwie bramki zdobyte przez Perka i Karesa. I znów nic ŁKS nie był w stanie zdziałać. Niżej krytyki grał Łącz, Baran tyle, że statystował i w 42 min. z rzutu wolnego uzyskał bramkę. Po przerwie było jeszcze gorzej. Chwilę nieuwagi Włodarczyka wykorzystał Volek. Obrońca ŁKS, chcąc naprawić błąd, popełnił jeszcze większe przewinienie. Poszkodowany Volek podwyższył wynik do 3:1 z rzutu karnego.

Beznadziejnie słaba linia ataku ŁKS traciła każdą piłkę. Pomoc i obrona były przepracowane, a z chwilą gdy zeszli z boiska Pegza i Karolek sytuacja stała się beznadziejna. Środkowy napastnik, Karen nie niepokojony przez nikogo podciągnął do pola karnego, a takiego strzału nie obronił by żaden bramkarz. Wynik ustalił... Rakowiecki, który z taką fantazją łupnął do własnej bramki, że Styczyński ani drgnął.

To wszystko co da się powiedzieć o przebiegu gry. Drużynie ŁKS należą się słowa najostrzejszej krytyki. Najsłabiej wypadł atak, a tutaj najgorszym graczem na boisku okazał się Łącz. Środkowa trójka nie rozumiała się zupełnie, pomoc zbyt często zawodziła. Czyżewski podchodził tylko do łatwiejszych piłek i silił się niepotrzebnie na sztuczki, chociaż w tej linii, od chwili kontuzji Karolka, był najlepszy. Cały ciężar gry spadł na obrońców, oni też jedynie grali ambitnie i ofiarnie. Reszta wykazała duże braki techniczne, co na tle takiego przeciwnika jak Victoria, rzucało się jaskrawo w oczy. Po pauzie wszedł na boisko rezerwowy, niepozorny Kulon i na tle swych starszych kolegów nie tylko że nie raził, ale wypadł lepiej od innych.

Sądzimy, że czas najwyższy dopuścić stopniowo do pierwszej drużyny młody narybek. Same nazwiska nie grają, do tego trzeba jeszcze ambicji i woli zwycięstwa. Rozumiemy, jak przykro musiało być graczom ŁKS, gdy opuszczali boisko i własna publiczność ich wygwizdała. Niechże to będzie dla nich nauczką, że tak grać, jak wczoraj, nie wolno.

Bokserzy ŁKS

wygrali 11:5 z Bielarnią

Pięściarska drużyna ŁKS bawiła w Kaliszu, gdzie walczyła z Bielarnią, wygrywając w stosunku 11:5. Tylko dwóch zawodników pierwszej drużyny ŁKS, a mianowicie Stasiak i Pisarski brali udział w tych zawodach, reszta to rezerwowi, a byli i tacy, którzy pierwszy raz występowali w ringu.

Zwycięsko stoczyli swe walki Stasiak, Rychtelski, Bonikowski, Pisarski, Zawadzki. Należy zaznaczyć, że Janicki przegrał swe spotkanie już w I rundzie przez k. o.

— o —

TUR (Łódź)—PTC 3:2

Rzuty karne decydują o zwycięstwie

W meczu piłkarskim o mistrzostwo klasy A łódzki Tur pokonał PTC w stosunku 3:2 do pauzy 0:0. Mecz upłynął raczej pod znakiem przewagi pabianiczan, którym powinno przypaść zwycięstwo. TUR grał jednak skuteczniej, a o wyniku zadecydowały dwa przyznane mu rzuty karne, które wykorzystano.

Wynik ten nie zmienił kolejności drużyn w tabeli. Nadal pierwsze miejsce zajmuje Widzew, a na drugim figuruje Concordia (Piotrków), gdyż ma lepszy stosunek bramek od łódzkiego TUR.

— o —

Konkurs zręczności

Gymkhana samochodowa w Częstochowie

Delegatura Automobilklubu Polski w Częstochowie urządziła Gymkhanę samochodową na miejskim boisku sportowym.

W Gymkhanie brało udział 10 zawodników, którzy mieli do pokonania 9 przeszkód a mianowicie: kołowrotek, dzwonki, most, szyny, podwórko z wężem, przewożenie szklanki z wodą, zbieranie kartofli, zbieranie chorągiewek i pchnięcie piłki oraz dzwonek.

Z pośród 10 zawodników ukończyło bieg 9 w następującej kolejności: 1) Slaski Eug. (junior) 2) Sejfried Stefan, 3) Miechowski Wiktor, 4) Heininger Jan, 5) Skorkowski Leonard 6) Miechowski Waldemar, 7) Więckowski Zdzisław, 8) Barucki Stanisław, 9) Podlewski Roman.

Około trzech tysięcy widzów miało możność podziwiać pokonywanie piętrzących się przeszkód, oraz ducha sportowego jakim byli przepojeni wszyscy uczestnicy konkursu.

Celem informowania licznie zgromadzonej publiczności zainstalowano megafony, przez które dyr. Jung Stanisław udzielał wyjaśnień o każdej przeszkodzie oraz podawał wyniki poszczególnych zawodników.

Nowością wprowadzoną po raz pierwszy w Częstochowie było urządzenie totalizotora, w którym posiadacze 100-złotowych kuponów z numerami zwycięzcy otrzymali wypłatę po 288 złotych za kupon.

Doskonały wynik na 200 m.

uzyskał Jaraczewski w drugim dniu mistrzostw Łodzi

Wczoraj w drugim dniu mistrzostw lekkoatletycznych klasy A okręgu łódzkiego rozegrano szereg dalszych konkurencji. Niestety publiczności było niewiele, lekka atletyka jakoś nie może zdobyć sobie z jej strony poparcia. A szkoda. Warto było [illegible] ociaż zobaczyć bieg Jaraczewskiego na 200 m. bo przecież uzyskał on najlepszy powojenny wynik w Polsce.

Uzyskano następujące wyniki:

400 m. płotki Maciaszczyk (ŁKS) 63.9 s. Pawłowski (DKS) 66 s. Bald (AZS) 66.6 s.

200 m. Jaraczewski (AZS) 22,1 Lipowski (AZS) 22,4 s.

400 m. Lipowski 64 s.

1500 m. Bystry (Zjednoczone) 5:41 s.

rzut młotem Szmytka (PKS) 29,61 Maciaszczyk 28,46

Bieg na 10 klm. nie odbył się, gdyż nie było dwóch zgłoszeń.

Skok w dal z rozbiegu: Pawłowski (DKS) 6,30 Sosnowski (HKS) 6,24 Jaraczewski (AZS) 6,18.

Trójskok Pawłowski 11,96 Sosnowski 11,74 Pokorwski (ŁKS) 11,74.

sztafeta 4x400 m. 1) AZS w składzie Bald, Lipowski, Gregoriew, Jaraczewski czas 3:49,8 przed ŁKS w składzie Gruszczyński, Spychała, Kurpesa i Macieszczyk 3:52,8 3) DKS — 3:53,4.

W ogólnej punktacji mistrzostw pierwsze miejsce zajął ŁKS— 140 punktów, przed DKS — 139 pkt., AZS — 134 pkt. Pabjanickim KS. 49. pkt K. P. Zjednoczone —47 pkt i HKS—32 pkt. Jak widzimy pomiędzy ŁKS a DKS trwała zacięta walka o pierwsze miejsce, którą różnicą jednego punktu wygrał ŁKS. Dzielnie sekundowali w tych zmaganiach akademicy.

Ostatnie przygotowania

bokserów ŁKS przed wyjazdem do Czech

W dniach 29, względnie też 30 bm. pięściarski zespół ŁKS opuszcza Łódź, udając się na tournèe do Czechosłowacji. Łodzianie pierwszy swój mecz rozegrają w Karlowych Varach, a poza tym przewidziane są jeszcze dwa inne spotkania. W drodze powrotnej do kraju pięściarze ŁKS walczyć będą w Jeleniej Górze i we Wrocławiu.

W skład ekspedycji pięściarskiej wejdą następujący zawodniy: Kargiel (wypożyczony z K. P. Zjednoczone), Kamiński, który ostatnio podpisał zgłoszenie do ŁKS, Pawlak, Marcinkowski, Bonikowski, Olejnik, Rychtelski, Pisarski, Żylis i Kosiński. W składzie tym brak w wadze ciężkiej Niewadziła. Okazuje się, że Niewadził został przez kierownictwo sekcji zawieszony, a karę tą zaakceptował zarząd klubu. Niewadził bez usprawiedliwienia nie stawił się na mecz w Radomiu z Radomiakiem, co sprawiło, że ŁKS przegrał.

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś punktualnie o godz. 19-ej głośna tragikomedia hiszpańska F. de Rojasa „CELESTYNA" w reżyserii L. Schillera.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godz. 19.30 najweselsza komedia G. B. Shaw'a „ŻOŁNIERZ i BOHATER" z udziałem Hanny Bielickiej, Adolfa Chronickiego, Kazimierza Dejunowicza, Wandy Łuczyckiej, Adama Mikołajewskiego, Danuty Szaflarskiej, Ludwika Tatarskiego i Feliksa Żukowskiego. Kasa czynna 11 — 13 i od 15. Tel. 123-02.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś o godz 19.15 arcydzieło polskiej komedii Al. Fredry „ŚLUBY PANIEŃSKIE" w reżyserii St. Daczyńskiego.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Ostatni tydzień „ARTYŚCI" z piosenkami Z. Gozdawy i W. Stępnia, z udziałem [illegible] DYMSZY w roli głównej na czele zespołu „SYRENY" pocz. przedstaw. o godzinie 19,30.

Kasa czynna od godz. 10 — 13 i od 16-tej. Telefon 272-70.

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI
D—015961

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Telefon: 137-47.
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-60.

Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"

CENY OGŁOSZEŃ: Drobne za słowo: poszukiwanie rodzin zł 20; handlowe (lekarze, kupno — sprzedaż zł 25; zguby: zł 20; poszukiwanie pracy: zł 10; W tekście za 1 mm: do 100 mm zł 50, od 101 do 200 mm zł 60, powyżej — zł 70. Poza tekstem zł 35. 45 i 60. W numerach niedzielnych i świątecznych 30 proc. drożej.